

A B C

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Niech żyje kapitan Orliński! Niech żyje! Niech żyje sierżant Kubiak! Niech żyje!

Przyjęcie na lotnisku w Mokotowie

Zaledwie pisma rozniosły na Warszawę wiadomość, że nieustraszonego naszego podróżnika powietrznego wczoraj porucznik, a dziś już kapitan Bolesław Orliński w sobotę popołudniu ma wylądować na lotnisku mokotowskim, tłumy publiczności podażyły, aby powitać chlębiwą awiację polską.

Od Placu Unji Lubelskiej ku bramie wjazdowej na lotnisko ciągnęła sznury aut i publiczności pieszej.

Panuje tu nieopisany zamęt. Siłoczone auta, nawoływania wśród publiczności i niecierpliwość, z jaką publiczność oczekuje na przyłot, — wszystko to sprawia wrażenie wielkiego święta.

Przybywają: w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, szef kancelarii cywilnej p. Car, i adiutant generały pułk. Zahorski, Premier Bartel, wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, gen. Górecki, Pi-

skor, Fabrycy; widzimy też dużo osobistości ze świata dyplomatycznego; posła sowieckiego Wojkwa w towarzystwie attache wojskowego, wiceministra spraw zagranicznych p. Knolla, szefa protokołu dyplomatycznego p. Przedzieckiego, wreszcie przedstawicieli L. O. P. P. z b. premierem Ponikowskim na czele i pilotów rumuńskich.

W górze furkoczą motory eskadry lotniczej, która wleciała na powitanie kapitana Orlińskiego.

Nagle w tłumie przebiega szmer. Coś ukazało się na horyzoncie. Tak, to on, kapitan Orliński. Mała plamka na horyzoncie zwiększa się coraz bardziej.

Wreszcie wynurza się cały aparat. Stopniowo zniża lot i wśród niesłychanego huku motoru — lądaje. Orliński jest w Warszawie.

Tłumy w jednej chwili oble-

gają samolot. Wynurza się z niego czerstwa, opalona twarz dzielnego pilota i jego pomocnika — sierżanta Kubiaka.

Koledzy wyciągają ich prosto siłą z siedzeń i stawiają na ziemię. Tłumy krzyczą: „Niech żyje Orliński! Niech żyje lotnictwo polskie!”.

Nasi podróżnicy podchodzą ku witającym ich przedstawicielom rządu, którzy dekorują kapitana Orlińskiego Złotym Krzyżem Zasługi, a sierżanta Kubiaka — srebrnym.

Tłumy nie przestają wiwatować. Wszyscy spieszą uściskać dłoń znakomitych lotników i pogratulować im wspaniałego sukcesu.

Ktoś nieoczekiwanie podnosi kapitana Orlińskiego w górę i unosi ku stojącemu w odległości kilkunastu metrów „Fiatowi”.

Spostrzeża to przedstawiciel „A. B. C.”. Auto kapitana Orlińskiego pędzi już ku bramie wjazdowej.

Najpiękniejszy dzień polskiego lotnika



P. premier Bartel z kpt. Orlińskim i sierż. Kubiakiem na lotnisku mokotowskim w chwili po wylądowaniu Bregasta Nr. 19.

Ze szlachetną brawurą

z narażeniem młodego życia
dąży polski lotnik do zamierzonego celu

Rozmowa „A. B. C.” z kpt. Orlińskim.

— Nie chcemy pana kapitana nużyć zbyt długą rozmową... Parę szczegółów...?

— Po wylocie z Tokio przeprawę miałem ciężką. Zapewne dzienniki tutejsze pisały o strasznym tajfunie, który mnie zastał w drodze. Otóż, proszę sobie wyobrazić, gdy już myślałem o przylocie do Czyty, nagle — trrrrach!... Oszołomani znaleźliśmy się na ziemi. Wicher biał w aparat, jak pioruny. Nie widzieliśmy, co się dzieje: czy aparat zdruzgotany, czy jesteśmy ranni, słowem — nic... Przeczekałszy burzę i wtedy spostrzegliśmy katastrofę.

Lewa, dolne jego skrzydło odarła wicher z powłoki, odsłaniając nagi szkielet, prawie dol-

ne o metr odłamała, opancerzenie motoru pogniotta.

Oczywiście, że mechanicy sowieccy, którzy uprzejmie przybyli na nasze wezwanie — odradzili nam konfynuowanie lotu na takim aparacie. Dopiero na nasze naleganie podjęli się niezbędnej naprawy.

— A więc odjęli zlaną część prawego dolnego skrzydła, przez co skrócił je o przeszło metr, i usunęli porwaną powłokę lewego.

Widzieli panowie zroszłą aparat; na takim właśnie dolecieliśmy do Warszawy.

— Spodziewaliśmy się panów znacznie później?

— Sprzyjał nam wiatr tylny, który przyjął nas wcześniej do Warszawy.

23.000 kilometrów polskiego loka

Opowiadanie kapitana Orlińskiego

W kasynie mokotowskim. — Bohater dnia. — Katastrofa w Byrcy. — Kłopoty. — Królewskie przyjęcie. — Orliński w japońskim radlo. — Ślimaki i gejsze. — Najcięższy etap. — Za dziękem na samolocie. — Mundur kapitana

Lotnisko mokotowskie w dniu wczorajszym pomimo wielkich wydarzeń politycznych, było ośrodkiem uwagi nie tylko Warszawy, lecz całej Polski. Tłumy ludzi zaległy lotnisko mokotowskie po to jedynie, by ujrzeć dzielnego lotnika, który okrył chwałą imię lotnictwa polskiego. Szczegóły przyłotu i przyjęcia podajemy na innym miejscu. Tutaj możemy podać streszczenie pierwszych wrażeń, jakimi podzielił się kapitan Orliński ze swoimi kolegami pilotami wczoraj w zacisznym gabinecie kasyna oficerskiego na Mokotowie.

W KASYNIE.

Mały pokójki szczerze wypełnili oficerowie w mundurach z żółtymi wyłogami. Sami lotnicy. Na honorowym miejscu, jedynej kanapie siedzi bohater dnia, dawny porucznik, od kilku dni kapitan

Bolesław Orliński. Ubrany w gruby, szary sweter, w szare marynarkowe ubranie, siedzi rozradowany

w kole swoich przyjaciół.

Na skromnej marynarce Orlińskiego odcina się nowiutki złoty krzyż zasługi.

Padają chaotyczne pytania,

każdy chce się dowiedzieć o jakimś szczególe, Orliński nie ma możliwości opowiedzieć systematycznie dzieje swego lotu. Zresztą w ogólnych zarysach z telegramów już wszyscy wiedzą.

KATASTROFA W BYRCY.

Pilotów, rzecz oczywista, przedewszystkiem interesują kwestje fachowe.

— Opowiedz no, w jaki sposób rozłukłeś się w tej Byrcy? — pada pytanie.

— Katastrofa, jak katastrofa, gorzej było z naprawą — odpowiada, śmiejąc się, Orliński. — Gdyby nie plot, aparat wpadłby prosto do rzeki... W pierwszej chwili byłem przekonany, że samolot został doszczętnie rozbity. Przy bliższych jednak oględzinach stwierdziłem tylko uszkodzenie jednego skrzydła.

Prosto obkroiłem to skrzydło i załatałem własnymi środkami dotkliwą ranę.

Żeby zachować równowagę płatowca, musiałem w tym samym stopniu obciąć i drugie zdrowe dotychczas skrzydło. W ten sposób jednak zmniejszyła się powierzchnia nośna skrzydła a przez to nośność całego samolotu. Nie mogłem od tej chwili

brać wielkiego zapasu benzyny i często musiałem lądować, by uzupełnić zapas.

— A jakże ci motor wytrzymał drogę?

KŁOPOTY BENZYNOWE.

— A właśnie, że bardzo dobrze. Według pierwotnego projektu miałem zamienić motor w Tokio, tymczasem jednak przyłatałem, jak widzicie, na tym

samym. Gorzej było ze smarowaniem. Bardzo trudno było we wschodniej Syberji dostać olej rycynowy. Spróbowałem rozcieńczyć resztkę zapasu nafta, lecz skutek był fatalny, — zrzuciło mi świecę i musiałem czekać na stacji w Mandżurji, aż mi przywożą rycynę.

Dalszy ciąg na str. 2-ej



Rycina nassa przedstawia szlak gigantycznego lotu hpt. Orlińskiego i sierż. Kubiaka.

Zwycięscy przestworza



Kpt. Orliński Bolesław.



Sierż. Kubiak Leon.

ABC

Czyż w cukierni, czy w kawiarni
W pasteciarni, owocarni
U golarza, u księgarza
(Bo i to się czasem zdarza)
Na ulicy, na placu
Na moście, czy przy pomniku
Na schodach, w tramwaju, w dryndzie

Wolaj wszędzie, ja tak chcę
Dawać mi ta A. B. C.

Na Starem Mieście, na rynku
W baszcie, w barze i w szynku
W teatrze, w cyrku, w dancingu
W kinie, w wagonie, w sleepingu
Na pogrzebie czy na holi
Na boisku czy w szpitalu
Na Wileń czy na przystani
(Chcesz dogodzić swojej pani)

Główno wolaj, ja tak chcę
Dawać mi ta A. B. C.

Czy na Placu Kercellego
W Astorii, u Landelligo
Czy w Szwajc, czy w Bristolu
W Oazie, w szatni lub w hallu
U Langnera, u Bocqueta
U Fokiera, u Frageta
W Sejmie, w restauracji czy w klubie
(Czyż jest trzeźwy czy maś w czubie)
(Czyż smutny czy krotkochny)
Czyż w mundurze czy cywilny
Na koniu czy na obrębie
Na każdym ulic zabrzezie
Czy jest pusto, czy też ładnie
Czy jest północ, czy południe
Zawsze wolaj, ja tak chcę
Dawać mi ta A. B. C.

Wszczęświatowa wystawa w Warszawie

Projekt grona architektów polskich

Grono architektów polskich opracowało projekt urządzenia w Warszawie w r. 1928 wszechświatowej wystawy powszechnej dla uczczenia 10-lecia odrodzonej państwowości polskiej.

Nasze kółka gospodarcze, zgrupowane w Lidze Gospodarczej, poparły tę myśl i dla sprawy tej wyłonili już specjalny Komitet organizacyjny.

Projektodawcy tego wielkiego, pierwszego u nas przedsięwzięcia planują urządzenie wystawy na terenie Saskiej Kępy i Parku Skaryszewskiego. Ostatecznie wykończenie odbudowy mostu im. ks. Poniatowskiego otworzyłoby terenem wystawowym idealny wprost dojazd.

Przypuszczalny fundusz, niezbędny na zorganizowanie wystawy wyniósłby do 10 milionów złotych. Projektodawcy wystawy są zdania, że tylko Rząd jest w stanie stworzyć jej finansowe podstawy przez dodatkowe opodatkowanie świadectw handlowych i przemysłowych oraz przez coroczne wstawianie do budżetu Państwa sum na ten cel.

— Oczywiście — twierdzą — projektodawcy wystawy — taka wystawa musi przynieść deficyt; lecz zato wzajemnie zostaje pierwszorzędny teren powstający wraz z kompleksem budynków i aparat organizacyjny.

Na sumę deficytu, jaki się okaże, projektodawcy proponują stworzenie spółki akcyjnej, kapitał której pokryje Rządowi wynikła różnica.

Podział akcji przyszłej Spółki przedstawił się w ten sposób, że 30 proc. akcji otrzymałby Rząd, 30 proc. przemysł i handel, 15 proc. miasto, 10 proc. drobnicy, 15 proc. zagranica (eksponenci).

Jak się dowiadujemy, inicjatorzy wystawy z inż. Müllerem na czele, w tych dniach mają przedstawić swe pomysły Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Kupić czy nie kupić?

Oto jest pytanie

które w tych ciężkich czasach jest na wszystkich ustach

ABC zapytuje znane sklepy: co ludzie obecnie kupują?

Pragnąc zorientować naszych czytelników, jak odbijają się na rynku handlowym trudności finansowe, w jakich zmalało się prawie całe społeczeństwo, zwróciliśmy się do kilku znanych firm z prośbą o informacje.

— Halo! czy firma Bacia Pałkowskiej?

— Tak jest, czem możemy służyć?

— Tu mówi redakcja „ABC”. Czy nie zechcieliby Szanowni Państwo, powiedzieć naszym czytelnikom, jak przedstawia się ruch kupujących w ich branży?

— Najchętniej. Frekwencja kupujących w magazynach naszych w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego

spadła o 40 proc.

Towary luksusowe nie idą wcale, każdy oszczędza się i czyni tylko

najlepiej niezbędne zakupy.

Podaż towarów jest naogół normalna, natomiast

popyt bardzo niski.

— Jak się przedstawia kwestja ewentualnego obniżenia cen?

— Obniżenie cen, narazie, nie zdaje się być możliwe do przeprowadzenia, przedewszystkiem dlatego, że prawie wszystkie ceny są

kalkulowane w dolarach.

Ceny na towary krajowe zaletnie są przedewszystkiem od producentów. Jednakże ceny te muszą się kalkulować blisko

cen światowych,

to że względu na wywóz, który odciągnąłby znaczną ilość towarów od rynku wewnętrznego.

— Dziękujemy w imieniu czytelników.

Dyrektor restauracji „Cristal” informuje nas o ruchu restauracyjnym w Warszawie:

— Frekwencja gości restauracyjnych spadła do

60 proc. liczby poprzedniej.

Na stołach nie widuje się, pra-

wie zupełnie win, likierów, deserów, czy in tych potraw luksusowych. Każdy ogranicza się do koniecznego minimum. Jedynym prawie alkoholem, jaki się dzisiaj pija, jest czysta wódka i piwo.

— Czy dancing podnosi frekwencję gości?

— Trochę, ale niewiele. Zresztą „dancingi” są plagą dla restauratorów. Jest to

zaraza, która rzuciła się na wszystkie lokale warszawskie.

a która utrudnia tylko sprawne działanie przedsiębiorstwa.

Przedewszystkiem utrzymanie dancingu, pociąga za sobą kosztą, podnoszącą i tak już duże koszty własne. Poza tem cierpi na urządzeniu dancingu hygiena spożywanych potraw.

Komisja Sanitarna poleca nam używanie tylko sztucznego lodu do przechowania mięsa i przykrywania go miedzianymi blachami.

— Ale komisja nie zwraca uwagi na to, że na przetworzonym już mięsie, przyniesionem do stołki

osiada kurz z podłogi,

który pomimo naszej woli dostaje się do żołądków naszych gości.

Bardzobyśmy byli radzi, gdyby Komisarz Rządu narzucił zabronił urządzania dancingów między stolikami restauracyjnymi.

*

Twórca i dekorator „Pani” p. Gustaw Zmigryder uprzejmie informuje nas o ruchu w dziele wytwornej konfekcji damskiej: — Początkowo zdawało się, że sezon bielizny będzie bardzo ruchliwy, teraz jednak okazuje się, że tak nie jest. W każdym razie na rynku jest

więcej luźnej gotówki,

skutkiem czego ilość transakcji się powiększyła.

— Czy frekwencja kupujących wraca do norm przedwojennych?

— O, do tego jeszcze daleko. U mnie frekwencja sięga najwyższej

50 proc. dawnej ilości.

— Czy panie nabywają luksusowe toalety, czy też ograniczają się do skromnych sukien?

— Kochany Panie, „Kobity” zawsze, nawet w najcięższych czasach, lubią ubierać się pięknie. Wytworna toaleta jest dla pięknej pani, nieomal artykułem pierwszej potrzeby i dlatego artykuł ten idzie.

— A jakie są pańskie nadzieje na przyszłość?

— Sezon zapowiada się, na obecne stosunki, nieźle. Chociaż, zarówno moje nadzieje, jak i tendencje kupna, opierają się raczej na wrażeniu psychologicznym, że „będzie lepiej”.

W pełnym gwaru i kupujących, domu towarowym Bacia Pałkowskiej uprzejmie udziela nam informacji jeden z kierowników:

— Tegoroczny „sezon zimowy”, który właściwie trwać już powinien w całej pełni, jest nieco spótniony, a to ze względu na panującą niemal do ostatnich dni, ciepłą i pogodą. Oczywiście ruch jest, skutkiem tego, nieco mniejszy, niż się spodziewaliśmy.

Wszakże mamy nadzieję, a przynajmniej tak się wszystko zapowiada, że osiągniemy w tym roku normalną frekwencję.

— W jakim dziale sprzedaży zaobserwowali panowie ruch największy?

— W dziale konfekcji damskiej.

— Czy kupujące panie ograniczają swoje wymagania, wobec ciężkich czasów?

— Zdawłoby się, że tak będzie, jednak jest

zupełnie przeciwnie.

Kupujące damy nie tylko żądają gatunkowo tych samych towarów, co w roku ubiegłym, ale nas

niejednokrotnie droższych.

Pomyśleliśmy sobie: Panie nasze są niepoprawne i wciąż uważają „Jadną sukienkę” za... chleb codzienny.

Zamiast Krynicy... Wista

Jeszcze w r. 1925 nazelny lekarz Kasy Chorych p. Godecki w okólniku do lekarzy tej instytucji wyraził zdziwienie, że lekarze przepisują pacjentom lampy kwarcowe, zamiast kapieli słonecznych. Lato wówczas było zimne.

Niedawno, znowu, tenże lekarz, wydał okólnik, aby zamiast kapieli mineralnych, przepisano pacjentom kapieli... wiślane.

Z powodzi fałszywych banknotów

Fałszywa pięćdziesięciozłotówka

W myśl wczorajszej zapowiedzi przystępujemy do druku szczegółów, dających możność naszym Czytelnikom łatwego odróżnienia fałszywego banknotu od autentycznego.

Banknot o największej wartości 500-złotowy

najmniej dotychczas nie wykryto ani jednego fałszyfikatu.

Następny z kolei banknot 100-złotowy jest fałszowany w bardzo nielicznych ilościach i obecnie już zanika. Zdarzają się sporadyczne wypadki fałszowania pojedynczych banknotów. W skarbcu emisyjnym Banku

Polskiego znajduje się taki banknot

wykonany całkowicie piórkami. Jest to swego rodzaju arcydzieło grafiki, lecz jednocześnie ciężka zbrodnia kryminalna.

Banknot 50-złotowy fałszowany jest stosunkowo w znacznych ilościach.



Banknot prawdziwy druk cienki i wyraźny



Banknot fałszywy druk grubo i rozplynięty

Zdjęcie nasze przedstawia najbardziej rozpowszechniony typ

fałszowanego banknotu. Druk banknotów jest przystosowany do tego, by przedruk ich był niemożliwy. To też z wielką trudnością można dostrzec na fotografii różnice w banknotach. W oryginale jednak zupełnie

wyraźnie występuje siaba farba, którą jest wykonany nadpis:

50 złotych.

Wówczas, gdy w oryginale druk jest zupełnie wyraźny i ciemny, w fałszyfikacie litery nadpisu są płynne i wyraźnie przebijają tło banknotu. Podejrzenia co do autentyczności

banknotu łatwo sprawdzić szczegółowo, przeglądając cały rysunek banknotu. Poszczególne fragmenty są zrobione liniami przerywanymi portret Kosińskiego jest prawie niewidzialny.

W następujących numerach damy szczegóły banknotów fałszowanych niższej wartości.

Kalendarzyk

26

Dziś: Cypriana i Justyny
Jutro: Kozmy i Damjana

Z Placu Teatralnego na Plac
Zbawiciela za 40 groszy

Jak wiadomo sprawę wprowadzenia autobusów, jako środka komunikacji, na ulicach pozbawionych tramwajów — uzależniła Dyrekcja Tramwajów od ulepszenia bruków.

Tymczasem zaś ustalono już taryfę za przejazd przyszłymi autobusami. Ma ona wynosić 10 gr. za km. przejechany.

Tak więc przejazd z Pl. Teatralnego, np., na Pl. Zbawiciela kosztować będzie 40 gr.

Sprawę tę ostatecznie załatwić ma na jutrzejszym posiedzeniu Rada Miejska.

Budować! budować! budować!
i jeszcze raz budować!

W najbliższym czasie wejdzie na Radę Ministrów nowela do ustawy o rozbudowie miast. Nowela ta zawiera szereg nowych postanowień między innymi, że w skład komitetów rozbudowy miast mają wchodzić przedstawiciele organizacji sier najbardziej zainteresowanych. Także materialnie nowela przynajmniej sferom ludności uprzywilejowanej stanowisko, ustalając, że kredyty winny być udzielane przede wszystkim na budowę małych mieszkań z odsunięciem na plan dalszy budowę domów większego typu.

Spółdzielnie mieszkaniowe mają być przez gminy zapożyczane w kredyty, w ramach budżetów gmin.

Z kredytów państwowych będą mogły korzystać najwydatniej gminy miejskie, które budowę mieszkań będą prowadziły we własnym zarządzie lub za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowych.

Rok akademicki

Zapisy na wyższe uczelnie zamknięto. Na Politechnikę przyjęto 530 nowych handydantów, co łącznie podniesie liczbę słuchaczy tej uczelni do 4.000. Uniwersytet przyjął około 3000 nowych słuchaczy, co jest wyjątkowo wysoką cyfrą.

Wysścigi konne

Wczoraj i Dziś

Trzydzięci dziesięć koni przebiegło wczoraj 1200 kilometrów walcząc o zdobycie 6400 złotych na pocieszenie swych stajni. Wszystkie te walki miały gorzkiego i tym szesnastu totalizatorów, pozostający gotówką w chrypsie nóg kociakich.

Jaluzie żądne i zawodne poszukiwania uszczelnione wielokrotnie od kawałka wysuniętej przy celowniku gławy koniokół!

Taki „półgłówek” czworonogi” zdecydował np. los gonitwy pistet, która zawiódła srodze nadzieje niejednego półgłówka ludzkiego.

Trochę szczytów sprawił start w gonitwie trzeciej dla dwulatków, istotnie pędzący.

Nie zawadziło, aby dyrekcja wyścigowa zachęciła pana startera do trochę większej staranności, bo tych złych startów w gonitwach dla dwulatków ostatnimi czasy mamy istotnie zawięta!

Rezultaty dla jednych pościzających, dla innych oplakane przedstawiają się jak następuje:

I. 800 zł., 2400 mtr.
1) Celynia, 2) Trebac, 3) Bystrzyca, 4) Magnat, 5) Diomed, 6) Salome, W 2 m. 34 s. Tot. 83 zł. fr. 34 i 14.

II. 800 zł., 1600 mtr.
1) Iwo, 2) Réve d'Or, 3) Blady Niko, 4) Darwiz, 5) Belladora, 6) Tajfun, W 1 m. 46 s. o 1 i pół dlug. Tot. 20 zł. fr. 14 i 128 zł.

III. 1000 zł., 1100 mtr.
1) Egzote, 2) Lakôme, 3) Dziwak, 4) Dina, W 1 m. 10 s. o 1 i pół dl. Tot. 29 zł. fr. 16 i 22 zł.

IV. 1000 zł., 1600 mtr.
1) Hugo, 2) Bijou, 3) Schlingel, 4) Dumny, 5) Roseniels, W 1 m. 43 s. o 1 i pół dl. Tot. 25 zł. fr. 13 i 14 zł.

V. 900 zł., 1100 mtr.
1) Wulkan, 2) Bulawa, 3) Faszoda, 4) Hehtos, 5) Demagog, 6) Deren, 7) Niohe, Tot. 19 zł. fr. 12, 16 i 22 zł.

VI. 1200 zł., 2100 mtr.
1) Cicero, 2) Eros, 3) Agamemnon, 4) Cezar w 2 m. 19 s. o trzy czwarte dlug. Tot. 35 zł. fr. 14 i 12 zł.

VII. 700 zł., 2100 mtr.
1) Atlanta, 2) Estokada, 3) Gika, 4) Czarowna, 5) Herbut 6) Sands, 7) Soval, W 2 m. 22 s. o 2 dlug. Tot. 25 zł. fr. 12, 13 i 17 zł.

Dzisiejszy program przewiduje siedem gonitw, a wśród nich dwa handycopy klasyczne „Leszna” dla 4 letn. i „Krańkowski” dla 3 letn. oraz nagr. Serwicka dla 2 letn.

Prorocia sa wedle zadaniem niedzielnym, tem niedzielniszcz wydają się horoskopy zwycięzców koniakich. Mimo to probujemy wyznaczyć typy, którym ze swej strony zalacamy, aby nie zawiody naszych Czytelników.

- I. Uranis, Pan Leon
- II. Arol, Kirbes.
- III. Delfin, Ilkor, Dolo.
- IV. Diavolo, Too-good, Baghera.
- V. Walkirja, Donna Mobile
- VI. Edynburg, Ulan, Kimi.
- VII. Cymbarka, Tanina, Julfusz.

6 osób w jednym łóżku

Oto obraz stosunków mieszkaniowych w stolicy

Według w swoim czasie przeprowadzonych obliczeń Komisaryja zachodniej części Warszawy, t. j. 19-ty, 22-gi i 23-ci liczą około 8 i pół tysiąca mieszkań, w tem 5.300 robotniczych, 99 proc. — nie posiada żadnych instalacji ani elektrycznych, ani gazowych, 98 i pół proc. zamieszkuje lokale jedno, lub dwulitrowe.

We wszystkich tych Komisarjatak przeciętnie wypada na łóżko 3 osoby. Istnieje też wiele lokali, w których na łóżko przypada aż 6 osób! Okropnie!

W zdrowych chłopaków, chowają się doskonale i wyglądają okazowo.

Wobec tego, że wszyscy ponoworodzeni są do siebie nadzwyczajnie podobni, matka zapatrzyła ich w brzoletki, na których wypisał imiona: Kazimierz, Stanisław, Wojciech i Władysław.

Oczywiście, że takie nadzwyczajne rodzeństwo wywołało wielkie zainteresowanie w całej wsi. Ludzie gromadami odwiedzają matkę czworaczki i półgłębkiem zyczą jej dalszego postępu w przysparzaniu Ojczyźnie kadrow dzielnych obywateli.

Rodzina powiększa się w galopującym tempie

We wsi Ruchna, gminy Ruchna, ziemie świdwieckie, zdarzył się niebawomy wypadek

Zona mieszkająca Ruchny Józefa Rudasła Marijanna.

powiła wczoraj czworaczki.

Wypadek ten jest tembardziej niezwykły, że przed dwoma laty lat sama Marijanna Rudasł przysporzyła swemu małżonkowi

trzech letnich synów.

Wszyscy trzej porzednicy przybyli obecnie na świat czterech także

Wieczory operowe w radjo

Wydział programowy radiostacji warszawskiej przeniósł wieczory operowe, które dotychczas odbywały się regularnie co srode, na poniedziałki. Zmiana ta została wprowadzona ponieważ w poniedziałki opera warszawska w bieżącym sezonie będzie nieczynna, a więc radiostacja będzie mogła ją zastąpić. Poza tem w dniu tym artyści opery mają wolny dzień, będą więc mogli występować przed mikrofonem. Na najbliższy poniedziałek kierownictwo muzyczne radiostacji warszawskiej przystosowało operę Verdi'ego „Tra-viate” w wykonaniu pp. Adeliney Czapskiej, Adama Dobosza i Marijana Palewicza Golewskiego, oraz chóru opery. Akompanjować będzie p. Helena Zalewska.

Znaczna inicjatywa miasta Rygi

Zarząd miasta Rygi postanowił stworzyć nową miejską podstawową szkołę polską. Szkoła ma mieć się być bezcenne obywateli w budynku oddzielnej bezplatnie kosztującej szkoły. Wskazując na szlachetny czyn miasta Rygi, jedynie na Letwie pismo polskie „Dwutygodnik Polski” nawołuje rodziców do jaknajbliższego zapisywania swoich dzieci do nowopowstającej szkoły.

Podobnie, jak w innych lotewskich szkołach miejskich, dzieci otrzymywać będą w szkole posiłek oraz dostaną bezpłatnie książki i buty.

Wskazując na szlachetny czyn miasta Rygi, jedynie na Letwie pismo polskie „Dwutygodnik Polski” nawołuje rodziców do jaknajbliższego zapisywania swoich dzieci do nowopowstającej szkoły.

Dr. KAUFMAN
Wspólna 56, tel. 31-35
Gabinet
elektro-promienioteczniczy
Choroby weneryczne, płciowe, skórne i włosów. Analizy krwi (syfilis).
Od 8 rano — 8 wieczór.

NA RATY
I ZA GOTÓWKĘ
UBIORY
MĘSKIE, OGDNIOWSKIE
OPRZ. POZIECIEC
NAJTANIEJ
w FIRMIE
CHRZEŚCJAŃSKIEJ
„STRÓJ”
BARTA 30, tel. 107-97

Pierwszorzędna
szkoła kroju
nowoczesnego, zycia i modelowania, koncepcyjnego przez Ministerstwo, b. profesora kroju paryskiej akademii Lewarskiego, mistrza cechów warszawskiego, petersburskiego, moskiewskiego, charkowskiego i rostowskiego, autora najobscerniejszego dzieła teoretycznego (1.088 rys.). Encyklopedja kroju i szycia odznaczona przez powrugi łochowe zagranicą najwyższymi nagrodami światowemi. Zapisy codziennie. Niezależnym warunkiem przystępnym. Kończącym patenty cechowe i świadectwa szkolne. Przejściowym pomieszczeniu zapewnione. Program bezpłatnie. Formy biuletynu od 25 groszy. Jerozolimskie Nr. 7 przy Brackiej, tel. 140-50.

!!!Hallo czytelnicy!!!
NA WARUNKACH DOGODNYCH
polecamy aparaty radiowe na prowincje
Warszawę. Wszystkie części składowe i t. p. Własne warsztaty i laboratorium. Wakazówki i porady bezinteresownie. Urządząmy kompletne Radio Warszawa i na prowincji od 50 zł. Zadzanie kosztowny i cenniki bezpłatnie. „RADIO EMO”, M. OKON, Warszawa, Zielna 11, Telefon 121-66
Ceny konkurencyjne. Towary pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.
Warunki spłaty jak najwygodniejsze.

POKOJU
względnie umeblowanego, najchętniej w mazykalnym domu — możliwe z dostępem do telefonu za umiarkowaną cenę, posiada student z Poznania. Zgłoszenia pod „Student” do Adm. ABC Szpitalna 12.
Pokoju umeblowanego
w śródmieściu przy rodzinie inteligentnej poszukuje współpracownik ABC. Zgłoszenia tylko pisemne w Administracji ABC Szpitalna 12 pod „M. K.”.



ST. GENELI i S-ka
ZNAKOMITE WÓDKI
WYKWINTNE LIKIERY
Warszawa,
Al. Jerozolimskie 117
tel. 157.

Znane ze swej dobroci
solidnego wykonania
MUNDURKI
SZKOLNE PRZEPISOWE
poleca
I. SZULC
Moniuszki 12
Ceny możliwie niskie.

WYKWINTNE UBIORY I OBUWIE
męskie, damskie i dzieciinne
NA SPŁATY
na bardzo dogodnych warunkach
Dom Towarowy Kurcan
Długa 50.

ZAPISY na KURSA HANDLOWE ROZNE
ranne, popołudniowe i wieczorne;
żeńskie, męskie i koedukacyjne.
pod Kier. Ign. Sekułowicza, Warszawa, ul. Żórawia 42.
Szczegółowe programy Nauk Handlowych i Gospodarczych na żądanie.
Sekretariat czynny cały dzień.
Zamiejscowi listownie.
TRWAJA
Zamiejscowi listownie.

Dziś na Dynasach

Z teki ministra Młodzianowskiego

Prezes W. T. C.



BERGAMINI

znajomity długodystansowiec włoski, gniemy się w jeździe za motorami z Langem.

Fotografowanie z wielkiej odległości

Kilka wrażliwe na 230 km

W Dayton, stanie Ohio (Am Poin.) na lotnisku znajduje się laboratorium lotnicze St. Zjednoczonych. Temu właśnie laboratorium udało się wynaleźć sposób robienia zdjęć fotograficznych z samolotów na bardzo znaczne odległości nawet poprzez chmury; aparat przy tym sposobie chwytają przedmioty, dla gołego oka zupełnie niedostrzegalne.

Fotografowie z tego laboratorium sądzą, że w niedługim czasie uda się tak dalece udoskonalić obecny sposób robienia zdjęć, że z lotniska można będzie fotografować odległe o 320 km, miasto Detroit (siedziba Forda). Ta zdobycz techniczna bardzo wielkiej wagi oddać może nieocenione usługi podczas wojny;

Jeszcze jeden

związek zawodowy

Tym razem organizują się bajadery

Nieznosne ostatnio stosunki, panujące w haremanach indyjskich maharadzów, którzy traktowali swe bajadery, jak ostatniego gatunku niewolnice, wywołały wśród nich potężny podwójny, uciekając się w razie potrzeby do pomocy władz angielskich. Taki wypadek miał np. miejsce z bajadarami maharadzy Zalwa, którego piękne damy zwróciły się z prośbą do rządu angielskiego, by ustawowo uregulował czas pracy bajader.

Bajadery Zalwa żądają np. dla siebie, by zapłacono im specjalnie za nadgodziny tańców z okazji świąt tak, jak się płaci za nadgodziny robotnikom, otrzymującym zwykle zapłatę dodatkową, normowaną ustawowo. Znowu bajadery maharadzy Kaszmiru żądają, by nadano im prawa równe prawom członków amerykańskiego jazzbandu, który sobie ten maharadza sprowadził.

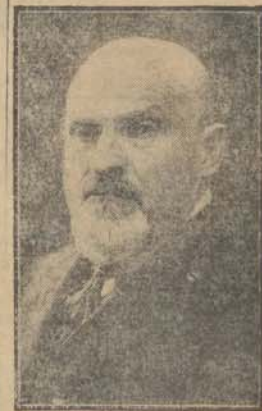


Rysunek powyższy pochodzi z teki karykatur bardzo popularnego w swoim czasie na gruncie krakowskim malarza Młodzianowskiego (1912), obecnego ministra in statu dimisionis. Szcik pochodzi z krakowskiej „Abdery”.

Wyścigi Jubileuszowe W. T. C.



W środku mistrz świata w jeździe na motorach VERTUA, który dziś na Dynasach zmierzy się ponownie z naszym rekordzistą Chojniskim (z prawej strony). Z lewej strony świetny polski długodystansowiec Lange. Na dole motocyklista Jankowski, prowadzący szarych Langego w jeździe za motorami.



Sławny kł. Czwartyski, obchodzący dziś 20-letni jubileusz oraz z 40-leciem W. T. C.

Rzadki małżonek

Gościł się z żalu za żoną

Mieszkaniec Paryża, 24-letni robotnik Robert Biot, tak dalece rozpaczal po śmierci swej żony, że wprost tracił zmysły; powziął też myśl zagłodzenia się. Wprawdzie matka jego niejednokrotnie usiłowała dostać się do jego mieszkania, było to jednak bezskuteczne, bo Biot zabarykadował się i nikogo do mieszkania wpuścić nie chciał.

Zrozpaczona matka po tygodniu, pełna obaw, dała znać o wszystkim policji, która natychmiast przybyła na miejsce. Głuchy na wezwania — Biot nie otwierał drzwi; krzyki jego zwały wielki tłum na ulicy; widząc, że po dobroci dostać się nie można, policja sprawdziła oddział specjalny, zaopatrzone w gazy. Widząc te przygotowania, Biot ustąpił błaganiom matki i pozwolił wejść do siebie.

Biednego szalencia odesłano do specjalnego szpitala; ale nie wiadomo, czy tam smutek jego i ból będzie mniejszy.

Poszukiwacze

skarbow na dnie jeziora

Prawda czy tuszowanie ciennej sprawy

Jak to już wczoraj donieśliśmy, w jeziorze Dłuskiem powiatu Lipnowskiego znaleziono dwa tajemnicze trupy.

Dotychczasowe dochodzenie nie zdołało rozwiązać tej zagadki, natomiast wśród ludności miejscowej rozpuszczane są pogłoski, że w jeziorze utonęły nie dwie, lecz cztery osoby, które przybyły tu celem poszukiwania ukrytych rzekomo w jeziorze skarbow.

Władze śledcze są zdania, że pogłoski te rozpuszczane są umyślnie przez ludzi, którym zależy na zmyleniu śladów.

Jaka więc jest prawda? Wygląda to wszystko nieco podejrzanie. Czy rzeczywiście nie przejawia się w tem ze strony pewnych osobników dążność do zahusowania tej ciennej sprawy?

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (lam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr., Zwyczajne (lam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Prenumerata z przes. poczt. 4.50 mies.

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Redaktor nac.: Stanisław Strzetelski.

Sp. Akc. Zakt. Graf. „Drukarnia Polska”
Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 1102 i 11104.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.